

1404 897EWA 200,

WYDAWNICTWO KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA OŚWIATY LUDOWEJ NR 18.

CZEM JEST POLSKA DLA NAS I JAKIE MAMY WZGLĘDEM NIEJ OBOWIĄZKI

NAPISAŁ

LESZKO ZABRONIAK

BIBL. DOM.
STANISŁ. WIPPLER



KRAKOW 1919

NAKŁADEM KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA OŚWIATY
LUDOWEJ

WBP
Opole

140 2

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10,
pod zarządem L. K. Górskiego.

Jesteśmy świadkami wielkich wydarzeń. Rozlatują się one, a powstają inne państwa. Rozpadają się stare, wielkie monarchie, wyrosłe na ludzkiej krzywdzie i ucisku słabszych narodów, a do głosu przychodzą te uciskane dotąd ludy i tworzą sobie państwa własne, narodowe. Południowi Słowianie tworzą państwo słowiańskie, Czesi czeskie, my Polacy polskie i t. d.

W chwili takiej warto się zastanowić przede wszystkim nad tem, dlaczego to nie czuliśmy się zadowoloni ze stanu, jaki był dotąd i czego to właściwie spodziewamy się po tem nowem, własnem państwie.

*

*

*

Jakieś państwo, jakaś władza nad ludźmi istnieć musi, bez tego bowiem nie byłoby na ziemi żadnego ładu, żadnego bezpieczeństwa i żadnego dobra. Państwo oślania przecież nasze życie, zabezpiecza nas przed wszelką krzywdą, broni naszego majątku, nie pozwala nawet, by ktoś na sławie nas skrzywdził. Gdyby tak całkiem władzę państwową usunąć, powstałby bezład w kraju, walki, grabieże, morderstwa. Świadkami tego po części jesteśmy dzisiaj — stara władza zniesiona, nowa nie może jeszcze odrazu wszystkiego ująć

w swoje ręce, więc różni źli ludzie starają się czas ten wykorzystać na rozruchy i rabunki.

Ale zadanie państwa nietylko na ochronie nas i naszej własności polega, ono jeszcze ułatwia nam życie, dopomaga nam bowiem przez szkoły do nabycia wykształcenia, przez ustawy swoje i urządzenia do osiągnięcia dobrobytu, a nawet dba o wygodę naszego życia budując koleje, urządzając pocztę i t. d., krótko mówiąc, państwo jest po to, by się nami zajęło, by do rozwoju dobrobytu i cywilizacji dopomogło.

Państwo porównać można z matką, która osłania swe dzieci przed niebezpieczeństwami, a w potrzebie podaje im dłoń pomocną, ale jak dziecko tylko od własnej matki opieki i pomocy spodziewać się może, tak i naród opiekę tę i pomoc znachodzi tylko we własnym państwie. Obce państwo to nie matka, ale macocha. Obce państwo, obce rządy, obcy naród troszczą się tylko o siebie, o swoich, a nieswoich wykorzystają jeno pragną. My o tem wiemy najlepiej, bośmy tego doświadczyli na własnej skórze. Przed stu kilkudziesięciu laty Rosya, Prusy i Austrya zagrabiły naszą ziemię i rozdzieliły naród polski pomiędzy siebie. Dlaczego? Czy z miłości dla nas, czy po to, aby nam z nimi było dobrze? Nie. Uczynili to w tym celu, by im z nami było dobrze, by nas wykorzystywać, by my na nich pracować i im opłacać się musieli. Jak też nami zarządzili? Rosya na Sybir nas gnała, Prusacy ziemię wydzielali i dzieciom polskim po polsku modlić się bronił, Austrya doprowadziła nas do nędzy, sprawiła, że chłop polski po Saksach i Amerykach tulać się musiał, bo mu w ojczyźnie chleba brakło. Na zakończenie tej naszej niedoli wojnę sobie na naszej ziemi urządzono. Uzbroid nas wróg i batem gnał do boju, przez cztery lata, wbrew

własnej woli, ojcowie nasi i bracia za cudzą sprawę walczyli i niejednokrotnie ręka polska w polską pierś ugodziła, bo nas dzieliła niewola, dzielił nas obcy mundur, obcy nakaz. Oto do czego brak własnego państwa prowadzi.

Dzięki Bogu lata niewoli się skończyły, doczekaliśmy się swojej matki, swojego państwa. Wszystko zmieni się na lepsze, zagoją krwawe rany, napelnia zbożem szpichlerze, uśmiech na ustach naszych zakwitnie, ale to wszystko nie może stać się w jednej chwili. Głupcem ten jest, kto mówi: „nastąpiła Polska, ale stara bieda została”. głupcem ten jest, kto chciałby, aby wszystko złe od razu znikło, by szczęśliwość znagła, niby słońko z za chmur, rozbiłyś. Przyjdzie to wszystko, ale powoli, bo zrozumiejmy przecież, że wprawdzie macocha już odeszła i nie będzie nas łajać i poszturkiwać, ale w jakim stanie nas matka znalazła? Ziemia zniszczona, dom rozwalony, garnki puste, dzieci obdarte, co gorsza, te dzieci nie mają należytego wychowania, są zepsute, swarliwe. Dużo trzeba czasu, by to wszystko do jakiegoś ładu przyprowadzić. Myśmy dziś znaleźli się jakby na pogorzelisku, musimy wszystko od fundamentów zmieniać, zakładać nowe podwaliny, musimy wpieryw państwo zbudować, a dopiero wtedy możemy mieć do tego państwa pretensje o pomoc i opiekę.

W tej pracy nad budową nowej Ojczyzny, nad puszczeniem w ruch polskiej gospodarki państwowej muszą matce i dzieci pomóc. Nad tem więc z kolei się zastanowimy.

Aby w jakimś domu było szczęście i dobrobyt, muszą tam wszyscy gospodarza słuchać, musi tam być jedna ręka, która wszystkim kieruje, musi być jeden rząd, inaczej wszystko pójdzie na marne. Taksamo jest i w państwie, musi być jakiś rząd, jakaś jedna władza, której trzeba podlegać. Mniejsza o to, czy to będzie król, czy prezydent, czy ministrowie, czy ktokolwiek inny, byle ktoś stał na czele państwa, byle był jakiś rząd, przez naród uznany, któryby dla całego narodu wydawał rozkazy i przepisy i którego słuchać wszyscy byliby zobowiązani.

Rząd i sejm ustanowią nam różne przepisy i prawa. Te przepisy mogą być nieraz przykre i niejednemu z nas może nie będą dogadzać, ale pamiętajmy zawsze o tem, że prawo uważać musi na cały naród, a nie na poszczególne jednostki, czy klasy. Interes osobisty powinien przed ogólnym ustąpić. Takiemu prawu, któreby każdemu dogadzało, nikt jeszcze nie wymyślił i nie wymyśli, ale rozumny człowiek wie, że chociaż to prawo jest mi przykre, to za to drugie korzystne, ja w jednym ustąpię, ktoś inny znowu dla mojej korzyści w czem innem ustąpić musi i w ten sposób jedno drugiem się wyrównuje, w ten sposób nastać może dopiero w Ojczyźnie zgoda i szczęście. Pamiętajmy też i o tem, że złamanie jakiegoś przepisu tylko chwilową korzyść przynosi, a w dalszym ciągu niekorzyścią się staje. Wozmy pod uwagę taki przykład: jest przepis, by rolnicy nadwyżkę zboża oddawali po cenach maksymalnych na wyżywienie miast. Jeżeli jeden, drugi i dziesiąty rolnik rozporządzenia tego nie wypełni, to co się dzieje? Po miastach drożeje żywność, a więc miasta po wyższej cenie swoje wyroby wieśniakom sprzedawać muszą. Nic ześ przeto na złamaniu prze-

pisu nie zyskał, bo sprzedając drożej zboże, musisz drożej zapłacić za buty, odzież, sól i t. d. Co gorsza, gdy miastom braknie żywności, to biedna ludność buntuje się i rozpoczyna rabunki, a wtedy możesz stracić cały dobytek, a nawet przypłacić życiem. Przykłady tego już były, niestety, i w naszym kraju. Podobnie każde złamanie przepisu się mści, chociaż ty może często sobie sprawę z tego nie zdajesz.

Dotychczas, kiedy rządili nami obcy, wypełniało się przepisy z musu, dziś spełniamy je z ochotą. Nie buntujemy się przeciwko władzy, nie krytykujemy jej rozporządzeń. My władzę naszą powinni szanować i iść jej na rękę, bo to władza przecież nasza, z nas i dla naszego dobra ustanowiona. Choćby ci się jakiś przepis i niepodał, to pomyśl sobie, że ten, co go wydawał, wiedział z pewnością lepiej od ciebie, dlaczego ten przepis ma być taki, a nie inny. Rozumny człowiek wie, że rzady, to rzecz trudna, a wygadywać na rzady, wyśmiewać ustawy, to lada głupiec potrafi.

Inna rzecz, że gdyby cię władza krzywdziła, to wolno ci się o krzywdę upomnieć, jeżeliby jakaś ustawa była niesłuszną, to należy nawet starać się o jej zmianę, ale to wszystko robi się nie krzykiem, nie gadaniną bezmyślną przy kieliszku, ale rzeczowem przedstawieniem sprawy temu, do kogo ona należy, ale prawem odwołaniem się do wyższej władzy, lub upomnieniem się o należne prawo przez posłów w sejmie.

W pewnych wypadkach nawet władzy nie wolno ci słuchać, jeżeli ta władza kazałaby ci coś zrobić, co się nie zgadza z twoim sumieniem katolickiem, co obraża twoją wiarę, bo do tych spraw władza świecka nie ma prawa. Naprzykład, gdyby ci kazano posyłać dzieci do szkoły niekatolickiej, albo zabraniano ci

uczęszczać do kościoła, to takiej władzy trzeba odpowiedzieć za św. Piotrem: „Czy jest rzeczą słuszną, byśmy raczej was słuchali, aniżeli Boga?“ W sprawach duchownych obowiązuje cię posłuszeństwo tylko dla duchownej władzy, w tych sprawach tylko na wolę swego biskupa się oglądasz.

Mówiąc o posłuszeństwie dla władzy państwowej, mamy na myśli władzę prawną, to znaczy taką, którą większość narodu uznaje, a nie samowładzę, lub narzuconą przez obcych i władzę, niewydającą żadnych rozkazów przeciwnych prawu Bożemu. Ufamy, że w Polsce taka właśnie władza zawsze istnieć będzie.

*

*

*

Aby państwo mogło swoje zadania dobrze wypełnić, musi ono mieć pieniądze na opłacenie urzędników, utrzymanie wojska, budowę kolei, dróg, szkół, szpitali i t. d. W tym celu nakłada państwo podatki od gruntów, domów, dochodów, które to podatki trzeba na czas i w należytej wysokości płacić. Nie wolno się od nich w żaden nieuczciwy sposób wykręcać.

Ściąga też państwo opłaty za różne przysługi, świadczone obywatelom, a więc n. p. za przesyłki pocztowe, podróż koleją; dalej nakłada podatek na różne przedmioty, na trunki, tytoń, sól, ustanawia opłaty stemplowe, cła po rogatkach i granicach i t. d. Od tych wszystkich opłat usuwać się nie można, bo im państwo będzie bogatsze, tem lepiej będzie poddanym.

Czasem państwo wymaga odmiennego jeszcze wsparcia, n. p. pożyczania mu pieniędzy, a czasem i bez-

zwrotnej ofiary. Kogo stać na to, to i w ten sposób państwu dopomóc powinien.

Szczególnie w początkach państwa te daniny i ofiary muszą być większe. Młode bowiem państwo to tak, jak nowe gospodarstwo, wkładów potrzebuje, aby w ruch całą maszynę gospodarczą puścić można było. Wkładów tych jednak żałować nie trzeba, bo to się wszystko potem stokrotnie wróci. Chcemy wszyscy, aby nasze państwo było silne i rządne, bogate i postępowe, na to wszystko jednak potrzeba pieniędzy. Dlatego to dziś obowiązkiem naszym świętym jest spłacić zaległe podatki, które już nie wrogom się dostaną, ale na nasze polskie potrzeby będą obrócone; kto ma grosz obfitszy, niech pożyczy go państwu, niech podpisuje państwową pożyczkę, w ten sposób Ojczyźnie pomoże i sam interes dobry zrobi, bo pieniądze będzie się procentował. Ludzie mają lęk przed pożyczkami państwowymi, bo im przed oczyma jeszcze stoją pożyczki austriackie, kolbą żandarmską wymuszone i niepewne co do zwrotu, ale pożyczka polska, to pożyczka inna, pożyczka na nasze potrzeby i pożyczka całkiem pewna. Państwo nasze nie rozleci się tak, jak państwo austriackie, państwo też nasze nie jest dotąd obciążone żadnymi długami, a posiada wiele majątku w gruntach, lasach i kopalniach państwowych, więc takiemu dłużnikowi śmiało zaufać można.

W tem, aby skarb państwa był pełny, każdy z nas ma interes: urzędnik i robotnik, mieszczanin i rolnik — każdy. Każdy bowiem chce, żeby poczta dobrze funkcjonowała, żeby kolei jak najwięcej było, żeby szkoły różne były zakładane, nie tylko gimnazya, ale i szkoły rolnicze, handlowe, przemysłowe, żądamy, aby państwo zajęło się podniesieniem rolnictwa, handlu

i przemysłu, opieką nad inwalidami, wdowami i sierotami i t. d. i t. d. Dopomóżmy więc w tem państwu, dajmy mu pieniądze, bo z próżnego i Sałomon nie należy. Kto sam nie państwu dać nie chce, a od państwa wiele żąda, ten podobny jest do tego, co nie obsiawszy wpierw pola, idzie potem z sierpem na zagon i dziwi się, że kłosów niema. Kto chce mieć udział w żniwie, musi pierwej w siebie uczestniczyć. Nie wszyscy o tem pamiętają. Dziś, gdy rozczytać się w gazetach, posłuchać, co mówią na zgromadzeniach, to wszędzie dowiedziemy się, że wszyscy mają żądania do państwa, jedni wołają: „podwyżcie nam płace“, drudzy: „dajcie nam zasiłki“, trzeci: „załóżcie opłaty“, inni znowu: „pomnożcie liczbę urzędników, uzbrojcie armię, bo melać w kraju“, ale nigdzie nie czytałem, ani nie słyszałem, by ktoś przyszedł do urzędu podatkowego i zapytał się: „ile ja tam podatku winien, trzeba będzie zapłacić, bo państwo dziś bardzo pieniędzy potrzebuje“.

Chcemy zmiany, chcemy doczekać się korzyści z polskiego państwa, to postarajmy się wpierw, by polska kasa państwowa nie świeciła pustkami. Zobaczycie, że gdy skarb państwa będzie pełny, to za kilkanaście lat nie tylko, że śladów wojny nie będzie już w naszym kraju, ale kraj ten zakwitnie dobrobytem. Nie tylko wasze dzieci doczekają się lepszych czasów, ale jeszcze i wy sami, a do czekacie się tem prędzej, im z wydatniejszą państwu przyjdziecie pomocą.

*

*

*

Żąda też państwo od swoich obywateli różnych przysług, n. p. przyjęcia jakiegoś urzędu bezpłatnego,

dostarczenia podwód, kwater itp. Wszystko to spełnić należy ochotnie — naturalnie według sił i możliwości — a nie tylko z musu, obawiając się kary.

Najważniejszem takim świadczeniem na rzecz państwa jest służba wojskowa. Państwo potrzebuje żołnierza do obrony granic i do utrzymania ładu wewnątrz. Jak państwu potrzeba koniecznie siły zbrojnej, to mamy najlepszy przykład na nas samych. Gdybyśmy tak mieli po usunięciu się wojsk obcych od razu własną armię, od razu byłby ład w ojczyźnie, nie byłoby tych różnych zamieszek i wykroczeń, za które przed innymi narodami wstydzić się musimy i które dużo nam szkody przyniosły. Gdybyśmy mieli wojska swoje, moglibyśmy byli prosić też zaraz granice i nie dopuścić do tego, by nas napadali i mordowali nieprzyjaciele. Jak to się dzieje obecnie wzdłuż całych kresów wschodnich. W kraju, w którym niema odpowiedniej siły zbrojnej, w tym kraju nikt nie jest pewien swego mienia i życia. Dlatego to przed służbą wojskową ociągać się nie należy, bo żołnierz polski nie będzie już przelewał krwi za obcych, ale będzie strzegł własnej strzechy i własnej rodziny. Pamiętajcie, że wołacie o Polskę ludową, dopomóżcie więc tę Polskę zbudować i bądźcie gotowi jej bronić.

*

*

Za te wszystkie ciężary poddany ma też i pewne prawa. Może on korzystać z urządzeń państwowych, a więc szkoły, kolei, poczty, sądów, szpitali, może domagać się od państwa ochrony swego życia, mienia i sławy. Dobrze urządzone państwo powinno dalej ka-

żdemu dostarczyć pracy, wykonanie tej pracy ułatwić, a nawet w razie choroby, czy starości, robotnikowi przyści z pomocą. Słowem, poddany może domagać się od państwa, by ono spełniało swój cel, by naprawdę ułatwiała obywatelom życie.

Najważniejszym prawem w dzisiejszem państwie jest udział ludności w rządach. Dziś państwo nie zależy od woli jednostek, ani od woli klas uprzywilejowanych, dziś państwo jest takim, jakim je ogół narodu chce mieć i jakim je ta wola i współpraca ogółu uczyni, bo dziś każdy obywatel wpływa na ustawy i na rządy. Dziś rządzi się sam naród przez sejmy.

Jeżeli więc państwo nasze źle będzie urządzone, jeżeliby jego ustawy były niesłuszne lub szkodliwe, to nie będzie w tem winy nieczyjej, tylko nasza własna. Dawniej mogliśmy winę zwać na obcych, dziś musieliśmy przypisać ją samym sobie. Sami musimy się o to postarać, by w tej nowej Polsce nie było żadnej krzywdy, żadnej biedy, by ona szczęście przyniosła każdemu i urzędnikowi i robotnikowi, mieszczaninowi i chłopu, bo wszyscy oni są przecież dziećmi tej samej Polski, a ona im wszystkim powinna być jednakową matką. Od nas zależą prawa i urządzenia państwowe, taką będzie Polska, jaką my ją mieć zechcemy.

Ze względu więc na tę wielką odpowiedzialność, jaką ponosi każdy obywatel za politykę państwową, udział w życiu politycznem, w wyborach do ciał prawodawczych jest nie tylko prawem i przywilejem, ale i obowiązkiem każdego obywatela, czy obywatelki. Nikomu od wyborów usuwać się nie wolno, bo gdyby się dobrzy ustępli, to rządami zawładną ludzie źli. Udział w polityce musimy wziąć wszyscy, a obowiązek ten nasz trzeba spełnić sumiennie, nie dla własnej korzyści, nie

dla celów partyjnych, ale dla dobra ogólnego. Pamiętajmy, że dziś nad Polską wielkie niebezpieczeństwo zawisło, ludzie źli, którym na szczęściu Ojczyzny nie zależy, którzy Boga w sercu nie mają, straszą się narzucić nam prawa krzywdzące, prawa niechrześcijańskie, prawa, któreby tylko ruinę, bratnią nienawiść i spoganienie obywateli sprowadziły. Socjaliści głoszą, aby wyrzucić naukę religii ze szkół, aby młode pokolenie wychowywało się bez Boga. Coby z takich dzieci wyrosło? Z pewnością nie dobrego. Głoszą oni dalej, że trzeba znieść wszelką własność prywatną, zabrać wszystkim, tak bogatym jak i biednym, domy, pola i ich majątki, wszystko to oddać państwu, a państwo dopiero wszystkim zmusi do pracy i za to co tygodnia każdemu wydzieli żywność, co roku ubranie itd. Coby z tego wynikło? Zmienionoby nas w niewolników, którzyby pod batem na nieswoim gruncie pracować i na rządowe utrzymanie ogłądać się musieli. A nas już przecież wojna dobrze pouczyła, co to znaczy, gdy państwo zacznie zamiast nas gospodarzyć, gdy państwo zacznie nam kęsy chleba wydzielać. Te zachcianki socjalistyczne zaprowadziła już w części nieboszczka Austria przez swoje słynne centrale, a w całości skuteczniła je bo szewicka Rosya i cóż z tego wyrosło? Co w Austrii, to wiemy, ludność cierpiała, a garść żydów zrobiła miliony, w Rosyi zaś, gdzie całkowicie poddano się socyalistom, stało się jeszcze gorzej, zapanował głód i nędza krańcowa. Takiego raju socyalistycznego my w Polsce nie pragniemy. Musimy okazać, że większość narodu zdrowo myśli, woląmy więc głośno na zebraniach i w pismach, że my chcemy z Bogiem iść przez życie, że chcemy ładu i sprawiedliwości dla wszystkich. Wybierajmy zawsze posłów, którzyby naprawę i dobro nasze dbali, którzyby chcieli

i umieli dołączyć chłopów i robotników polepszyć, którzyby nie rewolucję, nie anarchię do kraju wprowadzali, ale drogą reform rozumnych, zmian odpowiednich dobrobyt i szczęście wszystkim zabezpieczyli. Pamiętajmy, że za złe prawa odpowiedzialni są nie tylko posłowie, ale i wyborcy. Nie byłoby złych praw, gdyby nie było złych posłów, a nie byłoby złych posłów, gdyby każdy uczeniowie myślący swój obowiązek wyborczy sumiennie wypełnił.

Zwłaszcza te dzisiejsze wybory, te wybory do pierwszego sejmiku są ogromnej doniosłości. Sejm bowiem pierwszy założy fundamenta, podwaliny pod gmach państwowy, a wiadomo, iż od podwalin zależy trwałość całego budynku. Gdy się fundamenta źle założy, to ciągle będzie grozić budowie upadek, ciągle ściany krzywić i rysować się będą i trzeba dopiero później wymyślać różne podpórki, trzeba nawet często przerabiać wszystko od początku, chcąc mieć znośny dach nad głową, a takie ciągłe poprawianie pociągają za sobą stratę czasu i siły, nie mówiąc już o kłopotach i niewygodzie. Uważajmy więc, by odrazu dobrze zacząć, by potem takich podpórek i przeróbek nie potrzeba już było. Wybierajmy posłów naprawdę po polsku i po katolicku myślących, jeżeli chcemy mieć Polskę sprawiedliwą i po chrześcijańsku urządzoną.

✱

✱

✱

Cierpieliśmy długo w niewoli i błagali Boga o wyzwolenie. Bóg naszej prośby wysłuchał, odzyskaliśmy państwo własne. Ale wiedźmy o tem, że dawna Polska

upadła nie tylko z powodu zachłanności nieprzyjaciół, ale i z powodu niewypełniania swoich obowiązków przez obywateli, nie było w tej Polsce karności, brakło ducha ofiary i to głównie spowodowało upadek. Nie idźmy przeto w ślady owych gubicieli Ojczyzny, lecz przeciwnie, wyteżmy wszystkie siły ku jej budowie. Od tego, ile sił włożymy w budowę państwa, zależy będzie szczęście przyszłych pokoleń.

Pamiętajmy zresztą i o tem, że kiedyś, zdając rachunek przed Bogiem z naszego życia, odpowiedzieć musimy i na to pytanie: jak spełnialiśmy swoje obowiązki obywatelskie? Zdamy liczbę i z tego, czyśmy mieli cześć dla naszych władz i czyśmy dawali im posłuch, czyśmy nie skąpili grosza, trudu, a nawet krwi własnej, gdy doń ogólnie tego wymagało, zdamy liczbę z tego, jak używaliśmy naszej wolności, na jakich podstawach odczytne urządziliśmy. Nieposłuszeństwo dla władzy prawowitej jest tak samo grzechem, jak i nieposłuszeństwo dla rodziców, kto krzywdzi w jakikolwiek sposób skarb narodowy, ten kradnie, a kto nie oddaje powinnych usług Ojczyźnie, ten nie wypełnia przykazania miłości bliźniego. Dobry chrześcijanin musi być dobrym obywatelem!